

Bolesław Faron

Polowanie na postmodernistów we wsi Maniowy*

„postmodernizm” jako kategoria typologiczna pozwala zobaczyć zgiełk dwudziestowiecznych tekstów przez zupełnie nową literaturoznawczą lornetkę. Na literaturę wieku XX pozwala spojrzeć z całkiem nowej perspektywy, bo czyż nie może być pokusą odnajdywanie „postmodernistycznych” podobieństw, np. między Gombrowiczem a Białoszewskim, Schulzem a Konwickim, Witkacym a Zagajewskim?

Włodzimierz Bolecki¹

Może i tak być, że importowany głupawy postmodernizm przesłoni nam przemyslenia naprawdę poważne.

Czesław Miłosz²

1.

Szanowni Państwo,
pragnę wszystkich bardzo serdecznie powitać w Zajeździe Czorsztyńskim we wsi Maniowy, w powiecie nowotarskim na konferencji naukowej nt. *Proza polska końca XX wieku. Postmodernizm?* Tym z Państwa, którzy goszczą tutaj pierwszy raz, przypomnę, że wieś Maniowy powstała w XIV wieku, podlegała staroście czorsztyńskiemu, że oprócz rolnictwa ludność tutejsza zajmowała się garncarstwem. Wieś rozłożona wzdłuż Dunajca – w wyniku wybudowania zapory w Czorsztynie została całkowicie zalana. Obradujemy zatem w tzw. Nowych Maniowach, osadzie

* Referat wprowadzający na konferencję naukową *Proza polska końca XX wieku. Postmodernizm?*

¹ W. Bolecki, *Polowanie na postmodernistów (w Polsce)*, [w:] *Kryzys czy przełom. Studia z teorii i historii literatury*, pod red. M. Lubelskiej i A. Łebkowskiej, Kraków 1994, s. 362; W. Bolecki, *Polowanie na postmodernistów (w Polsce) i inne szkice*, Kraków 1999, s. 35.

² Cz. Miłosz, *Coś ze „Starej szuflady”*, „Dekada Literacka” 2001, nr 1/2, s. 4

przygotowanej dla ludności wysiedlonej z zatopionych terenów. Historia Zajazdu natomiast jest znacznie krótsza. Powstał on w ubiegłym roku. Nasza tu obecność stanie się zapewne ważnym elementem tworzenia jego legendy.

Teraz parę zdań o koncepcji tego spotkania. Nawiązuje ono do analogicznych imprez, jakie dwadzieścia lat temu organizowaliśmy w Zakładzie Literatury XX wieku. Przypomnę miejsca, w jakich się te konferencje odbywały, a więc Koninki k. Mszany Dolnej, Piwniczna, Czercz k. Kosarzysk, Czarny Potok k. Krynicy. Jest na tej sali kilku uczestników tych spotkań. Potwierdzą oni zapewne, że oprócz walorów i efektów naukowych, dokumentowanych kolejnymi Rocznikami Naukowo-Dydaktycznymi WSP, spełniały te konferencje również istotną funkcję integracyjną.

Niezależnie od wspomnianych nawiązań – obecne spotkanie ma swoją specyfikę. Jest bowiem spotkaniem pokoleń, przyjechało tutaj dwunastu pracowników naukowych: od asystentów, przez adiunktów po profesorów (trzech – wszyscy pełnili rolę „szoferów” na trasie Kraków–Maniowy); sześciu uczestników studiów doktoranckich oraz dwie studentki z V roku filologii polskiej. Mam nadzieję, iż taka konfrontacja warsztatów naukowych, doświadczeń życiowych i sposobów czytania literatury okaże się kształcąca dla wszystkich, że nawet nasz trzyosobowy zespół old-boyów będzie się mógł czegoś nauczyć od najmłodszych autorów referatów. Zakładam, że rozwinie się również tutaj żywa, autentyczna naukowa dyskusja, dyskusja „bez taryfy ulgowej”, bez względu na to, kogo ona będzie dotyczyć.

I jeszcze parę zdań o temacie: *Proza polska końca XX wieku. Postmodernizm?* Zwracam szczególną uwagę na pytańnik przy słowie „postmodernizm”. Nie chodziło zatem o jakieś sztuczne naginanie poszczególnych tekstów do lepiej czy gorzej zdefiniowanego terminu, a raczej o próbę ukazania różnorodnych zjawisk, jakie można obserwować u schyłku ubiegłego stulecia w polskiej prozie narracyjnej. Tam zaś, gdzie, jak w przypadku Manueli Gretkowskiej, twórczość staje się niejako wtórna wobec tego pojęcia – ukazanie, w jaki sposób wciela się ono w materię literacką.

W opublikowanym niedawno wywiadzie Stanisława Dziedzica z Janem Pieszczachowiczem czytamy: „Według mnie – mówi krytyk – najciekawszymi «postmodernistami» byli pisarze już nieżyjący, jak Witold Gombrowicz, Teodor Parnicki, Leopold Buczkowski czy Miron Białoszewski. Stosowali oni chwytły ludzko podobne do postmodernistycznych, tyle, że nie oznaczało to dla nich jałowej, formalnej zabawy, lecz tworzenie wizji świata”³. Wcześniej, w szkicu z 1999 roku, przedrukowanym w książce *Smutek międzyepoki. Szkice o literaturze i kulturze* stwierdził on:

Skoro postmodernizm jest, i skoro wydał w świecie niemało dzieł godnych uwagi, trzeba go traktować poważnie, nawet w tych momentach, kiedy zachęca do niepoważności. Doceńmy jego znaczenie, choć nie napawa mnie zbyt dużym zaufaniem jako całokształt. Powiększa smutek międzyepoki, poszukującej mozolnie, ale i nerwowo kluczy ku przyszłości⁴.

³ *Pola nicyje epoki „zdyszaney”*, z J. Pieszczachowiczem rozmawia S. Dziedzic, „Suplement” 2001, nr 2, s. 18.

⁴ J. Pieszczachowicz, *Smutek międzyepoki. Szkice o literaturze i kulturze*, Kraków 2000, s. 546.

W obszernym tekście pt. *Postmodernistyczna wieża Babel* trudno jednak znaleźć jakieś precyzyjne terminy określające tę kategorię. To raczej zbiór dywagacji na temat tej części współczesnej literatury, do której można by „dopasować” termin postmodernizm.

Mimo bogatej już literatury światowej i polskiej, rozpatrującej to pojęcie w aspektach filozoficznych, kulturowych, literackich, jest ono nadal zjawiskiem otwartym, żywym, swego rodzaju „workiem”, w jakim mogą się jeszcze zmieścić różne przedmioty. Bez przesady można powiedzieć, że dyskusja wokół postmodernizmu przypomina toczone ongiś spory na temat psychoanalizy Zygmunta Freuda, koncepcji, która wychodząc z psychiatrii, zapaściła swoje korzenie w kulturę i literaturę nie tylko europejską.

2.

Przywołałem tutaj nazwisko wiedeńskiego uczonego, gdyż refleksja teoretyczna, filozoficzna nad jego teorią miała podobne fazy jak to ma miejsce współcześnie z postmodernizmem. Ze wszystkich polskich prób uporządkowania zjawiska, najbardziej przekonujące, sumujące doświadczenia amerykańskie i europejskie, wydaje mi się stanowisko Ryszarda Nycza, zawarte w książce *Postmodernizm*. Oto, jak w maksymalnym skrócie można streścić poglądy badacza na temat refleksji o postmodernizmie:

– po pierwsze: zainicjowana ona została w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przez krytykę literacką głównie w Stanach Zjednoczonych,

– po drugie: w latach siedemdziesiątych wykroczyła poza literackie granice na obszar całej artystycznej krytyki: architektura, plastyka, muzyka, fotografia, film, teatr, taniec itp.,

– po trzecie: w latach osiemdziesiątych przekroczyła granice sztuki, stała się ośrodkiem zainteresowania zachodniej myśli humanistycznej: filozofii, estetyki, socjologii, antropologii, ekonomii, politologii, historiografii, archeologii, teologii,

– po czwarte: w latach dziewięćdziesiątych nastąpiło przenikanie idei postmodernistycznych na obszary Europy Środkowej i Wschodniej (były one wcześniej tu podejmowane, ale w dość znikomych granicach)⁵.

Ponieważ dysponujemy wspomnianą antologią przekładów oraz wielu innymi książkami na temat postmodernizmu, czuję się zwolniony tutaj z obowiązku bardziej szczegółowego referowania stanowisk. Zdam zatem tylko krótką relację z ostatnich moich lektur oraz z rekonesansu dokonanego specjalnie przed dzisiejszą konferencją. Skoro określiliśmy ewolucję zjawiska, jego trwanie w czasie od narodzin do dnia dzisiejszego, warto podjąć, choć przez chwilę, próbę określenia zakresu terminu, wskazania, jakich dziedzin dotyczy, z jakimi się zazębia. Zasygnalizowaną

⁵ R. Nycz, *Przedmowa*, [do:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, wybrał, opracował i przedmową opatrzył R. Nycz, Kraków 1997.

w *Przedmowie* do antologii przekładów definicję rozwinął Ryszard Nycz w książce *Tekstowy świat*. Według niej postmodernizm to:

- „pojęcie kulturowo-cywilizacyjnej epoki następującej po epoce nowoczesności” (zamkniętej umownie gdzieś w latach sześćdziesiątych XX wieku),
- określenie współczesnego „ducha czasu”, stadium kultury i stylu życia,
- „w krytyce artystycznej oraz estetyczno-literackiej funkcjonuje jako nazwa okresu w historii kultury (w szczególności sztuki i literatury) następującego po okresie modernizmu (schyłek XIX w. po lata sześćdziesiąte)”⁶.

Nie byłaby jednak możliwa jakakolwiek definicja pojęcia bez dekonstrukcyjnej strategii analitycznej dokonanej przez francuskiego filozofa Jacques’a Derridę, chociaż w swoich rozważaniach unika on stosowania terminu postmodernizm. Jego szkice *Psyche. Odkrywanie innego* dotyczą dekonstrukcji pojęcia inwencji, rozpatrywanego w szerokim kontekście (pole semantyczne, pojęcia pokrewne, historyczne odmiany i mutacje).

Inwencja – pisze – powinna wyprodukować rozregulujące instrumentarium, otworzyć przestrzeń perturbacji lub zakłóceń dla wszelkiego, dającego się przypisać statusu. Czy nie ma ona wobec tego charakteru destabilizującego, a nawet dekonstrukcyjnego?⁷

Jean Baudrillard natomiast dokonał szczegółowej analizy kultury współczesnej w kontekście postmodernizmu, wskazał na zagrożenia, jakie niosą cywilizacyjno-techniczne zdobycze. „W opinii Baudrillarda – pisze Nycz – przemieniły one post-industrialny świat społeczny w hiperrealną rzeczywistość, ukształtowaną przez medialne kody i modele, których specjalnością stało się reprodukcowanie «symulaków», czyli obrazów świata pozbawionych realnych pierwowzorów”⁸. Takim przykładem na „przestrzeń regeneracji świata wyobraźni” jest dlań Disneyland, który przypomina „fabryki przerobu surowców wtórnych”. Według niego bowiem sny, fantazmaty, kataryczny i legendarny świat wyobraźni dzieci i dorosłych jest pierwszym wielkim zanieczyszczeniem „środowiska cywilizacji hiperrealnej”. „Z postmodernistycznego punktu widzenia – zauważył natomiast holenderski teoretyk historii Franklin R. Ankersmit – celem nie jest integracja, synteza i całość. Uwaga skoncentrowana jest na drobinach”⁹. Wprawdzie stwierdzenie Ankersmita odnosi się przede wszystkim do współczesnych badań historycznych, to jednak – jak sądzę – może być użyteczne w prowadzonych przez nas badaniach historycznoliterackich, w analizie współczesnej prozy. Myślę, że dzisiejsze referaty tę tezę potwierdzą.

Obok Derridy, Baudrillarda wymienić pragnę Zygmunta Baumana (*Ponowoczesność jako źródło cierpień*) z jego przewrotnym szkicem *Kultura jako spółdzielnia spożywców*. Powiada tam: „Kultura jest całą czynnością, procesem – struktura to tyle, co manipulowanie możliwościami”. Jest to sposób na rysowanie kultury: „in-

⁶ R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, wyd. II, Kraków 2000, s. 162–164.

⁷ J. Derrida, *Psyche. Odkrywanie innego*, tłum. M.P. Markowski, [w:] *Postmodernizm...*, op. cit., s. 87.

⁸ *Postmodernizm...*, op. cit., s. 13. Zob. tekst: J. Baudrillard, *Procesja symulaków*, tłum. T. Komendant, s. 175.

⁹ F.R. Ankersmit, *Historia i postmodernizm*, [w:] *Postmodernizm...*, op. cit., s. 165.

formacja nie w tym, czym kultura jest, ale w tym, *jak się ona dzieje*". Według niego w kulturze, podobnie jak w spółdzielni produktów, obserwujemy nadmiar znaków, które dopiero podczas konsumpcji mogą się zrealizować, wypełnić znaczeniem, czyli „stać się znakami kulturowymi”. Wyznaczników kultury upatruje Bauman w otworzeniu na przyszłość, w wybieganiu poza każdy porządek zastany lub dokonany¹⁰.

Wspomniałem przed chwilą, że literatura na temat postmodernizmu jest bogata. To prawda. Pojawiają się coraz nowe pozycje, w tym autorów od lat uważanych za teoretyków, kodyfikatorów tej kategorii. Co charakterystyczne, coraz częściej w najnowszych ich pracach możemy zauważyć rozczerowanie, zmianę postaw. Tak jest np. w *Postmodernizmie dla dzieci* Lyotarda, w *Przed końcem* Baudrillarda czy w wspomnianej książce Baumana *Ponowoczesność jako źródło cierpień*.

Postmodernizm, który w latach siedemdziesiątych miał być antidotum na wszelkie bóle XX wieku, który miał umożliwić pełne odbicie problemów współczesnej kultury, który był kreowany jako swoiste intelektualne wyzwolenie, akcentujące względność systemu wartości, jak się okazało po latach, od problemów etycznych uciec nie może. Toteż Baudrillard, który kiedyś uważał, że intelektualista powinien się pozbyć pokusy moralizowania, dzisiaj w *Przed końcem* chce uchodzić raczej za stoika, a nie – jak niegdyś – cynika¹¹. Występuje teraz np. w obronie kultur narodowych: „Każda kultura godna swego miana zatracza się w uniwersalizmie. Każda kultura, która się uniwersalizuje, traci swą indywidualność i umiera”¹².

Pragnę zwrócić jeszcze uwagę na to, jak w *Postmodernizmie dla dzieci* Lyotard definiuje dzieło: „Dane dzieło może stać się nowoczesne tylko wtedy, gdy najpierw jest ponowoczesne. Postmodernizm tak rozumiany nie jest modernizmem u swego kresu, lecz w trakcie narodzin, i stan ten jest czymś permanentnym”. Uważa zatem, że ponowoczesność w ramach nowoczesności usiłuje przedstawić coś, co nie da się wprost przedstawić. Artysta, pisarz pełni rolę filozofa: „tekst, który pisze, dzieło, które realizuje, nie są w zasadzie podporządkowane już ustalonym regułom i nie mogą być oceniane za pomocą sądu stosującego do tego tekstu czy dzieła znane kategorie”. A zatem artysta pracuje bez reguł, po to, „by ustanowić reguły tego, co dopiero *będzie zrobione*”. Prowadzi go to do wniosku: „zadaniem [artysty] nie jest dostarczanie rzeczywistości, ale wynajdywanie aluzji do tego, co daje się pojąć, a nie może być przedstawione”. „Wydać wojnę całości, dawać świadectwa tego, co nie daje się przedstawić, aktywizować poróżnienia, ratować honor poszczególnego imienia”. Deklaruje się przy tym jako przeciwnik wielkich narracji, gdyż – jak twierdzi – sam nowoczesny podmiot uwiądnął. Została bowiem zakwestionowana podstawowa wartość: wszystko, co rzeczywiste, jest rozumne, a wszystko, co ro-

¹⁰ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 189–190. Jak łatwo zauważyć zarówno tytuł książki Baumana, jak i artykułu *Kultura jako spółdzielnia spożywcza* są swoistą parafrazą tekstu Freuda *Das Unglück in der Kultur*, w następnym wydaniu *Das Unbehagen in der Kultur*, w polskiej edycji z 1995: *Kultura jako źródło cierpień*.

¹¹ Zob. M. Pęczak, *Postmoderniści zmodernizowali się. Głos przedostami*, „Polityka” 2001, nr 14, s. 45–47.

¹² J. Baudrillard, *Przed końcem*, rozmawia Ph. Pelit, Warszawa 2001, s. 21.

zumne, jest rzeczywiste. Stosunkowo dużo przykładów na udowodnienie tej tezy dostarczają mu zdarzenia XX wieku, m.in. Auschwitz¹³.

Lektura tekstu Lyotarda przypomina inne tego typu dywagacje, jak Jerzego Andrzejewskiego (*Z dnia na dzień*): pisać tak, by „nie rządził żaden z góry zaplanowany porządek i żaden cel końcowy, [...] aby dać świadectwo prawdzie i kłamstwu oraz ich dwuznacznym i mglistym pograniczom” oraz Tadeusza Konwickiego (*Pół wieku czyśćca*, rozmowa rzeka): „jest konieczność destrukcji. Podejmuję ją w ten sposób, że ciągle się obawiam, by nie zawiązała się nieprawda. Niech to będzie zatamowane, rozbite, lecz nie kłamliwe”, a także Wilhelm Mach, *Góry nad Czarnym Morzem*: „literatura jest zawsze analizą, dezintegracją zjawisk pełnych i zwartych”¹⁴.

Postmodernizm próbowano zdefiniować w najróżnorodniejszy sposób. I tak np.: Dawid Lodge wymienia pięć strategii: sprzeczność, nieciągłość, przypadkowość, nadmierność, krótkie spięcie – pozwala to unikać przymusu wyboru między metaforycznym (modernistycznym) i metonimicznym (antymodernistycznym) polem literatury; Ihab Hassan – siedem: urbanizm, technologizm, dehumanizacja, prymitywizm, erotyzm, antynomizm, eksperymentalizm; Douwe Fokkema – inkluzywność, rozmyślna nierozróżnialność, nieselektywność, logiczna niemożliwość.

Rozbieżności – jak widać – duże. Toteż Brian McHale (*Od powieści modernistycznej do postmodernistycznej: zmiana dominanty*) rozróżnia dwie poetyki: modernistyczną, gdzie decydują poszukiwania epistemologiczne, oraz postmodernistyczną preferującą problematykę ontologiczną. „Postmodernizm nie jest postnowoczesny [postmodern], cokolwiek miałyby to znaczyć, lecz następuje po modernizmie; nie przychodzi po *współczesności* [after the present] [solecyzm], lecz po ruchu modernistycznym”¹⁵.

Na gruncie ściśle literackim, a zwłaszcza powieści próbuje rzecz określić Linda Hutcheon (*Historiograficzna metapowieść: parodia i intertekstualność historii*):

Stosowany w odniesieniu do epiki, termin „postmodernizm” powinien być [...] przeznaczony do opisu powieści, która jest metafikcyjna i zarazem historyczna w swych pogłoskach tekstów i kontekstów przyszłości.

Podkreśla przy tym, że

historiograficzna metapowieść dąży do umiejscowienia się w dyskursie historycznym bez rezygnacji ze swej autonomii jako fikcji. Jest to rodzaj poważnie ironicznej parodii, która osiąga oba cele: interteksty historii i fikcji przybierają równorzędny (aczkolwiek

¹³ J.-F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982–1985*, tłum. J. Migasiński, Warszawa 1998, zob. s. 24, 27, 28.

¹⁴ J. Andrzejewski, *Z dnia na dzień. Dziennik literacki 1972–1976*, Warszawa 1988, cz. 1, s. 34; [S. Beres] S. Nowicki, *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Londyn 1986, s. 187; W. Mach, *Góry nad Czarnym Morzem*, [w:] tegoż, *Życie duże i małe. Góry nad Czarnym Morzem*, Łódź 1984, s. 237.

¹⁵ B. McHale, *Od powieści modernistycznej do postmodernistycznej: zmiana dominanty*, tłum. M.P. Markowski, [w:] *Postmodernizm...*, op. cit., s. 339–340.

nie równy) status w parodystycznym przeformowaniu tekstualnej przeszłości zarówno „świata”, jak literatury¹⁶.

3.

Polska literatura teoretyczna, socjologiczna, kulturoznawcza na temat postmodernizmu jest obszerna, liczy kilkadziesiąt książek, kilkaset artykułów i szkiców. W większości – jak sądzę – znane są one Państwu. Skupię się zatem na przypomnieniu kilku sądów, które wydają mi się najbardziej interesujące. Wśród naszych autorów, piszących na temat postmodernizmu, wyróżnić pragnę Ryszarda Nycza, Włodzimierza Boleckiego, Kazimierza Bartoszyńskiego oraz Zdzisława Łapińskiego. Przywoływany już tutaj parokrotnie Nycz bliski jest poglądom Lindy Hutcheon, która – jak się rzekło – stawiała na parodię i intertekstualność jako ważne elementy konstruujące powieść postmodernistyczną. Jeżeli zatem weźmiemy do ręki książkę Nycza *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, to okaże się, że zarówno kontekstualności, jak i parodii poświęca najwięcej miejsca podejmując próbę zdefiniowania postmodernizmu.

Argument historycznoliteracki wskazuje – pisze Nycz – że gdyby nawet intertekstualność nie miała większego znaczenia dla teorii literatury, to i tak pozostałaby kluczową kategorią opisową jednego z najważniejszych aspektów literatury postmodernistycznej. [...] Obejmują one wszak w równej mierze związki z pozaliterackimi gatunkami i stylami mowy, jak i – nierzadko – intersemiotyczne powiązania z pozadyskursywnymi mediami sztuki i komunikacji (plastyka, muzyka, film, komiks etc.).

W dalszym ciągu definiuje intertekstualność jako

kategorię obejmującą ten aspekt ogółu własności i relacji tekstu, który wskazuje na uzależnienie jego wytwarzania i odbioru od znajomości innych tekstów oraz „architektów” (reguł gatunkowych, norm stylistyczno-wypowiedzeniowych) przez uczestników procesu komunikacyjnego.

Wiele uwagi poświęca parodii jako gatunkowi i jako stylizacji oraz sąsiadującym z nią pojęciom, jak satyra, ironia, kolaż, burleska, trawestacja, pastisz, zaś w relacji parodia a pastisz widzi spór o charakter postmodernizmu¹⁷.

Jedyną i – jak sądzę – najpełniejszą próbę uporządkowania terminu „postmodernizm” w Polsce podjął Włodzimierz Bolecki w studium, od którego zapożyczy-

¹⁶ L. Hutcheon, *Historiograficzna metapowieść: parodia i intertekstualność historii*, tłum. J. Margański, [w:] *Postmodernizm...*, op. cit., s. 379 i 380.

¹⁷ R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków 2000, s. 82 i 83. W sposób bardziej eseistyczny kwestie intertekstualności określił Umberto Eco: „Odkryłem na nowo to, co pisarze zawsze wiedzieli (i co tyle razy nam powtarzali): książki zawsze mówią o innych książkach i wszelkie opowieści snują historię opowiedzianą” (U. Eco, *Imię róży*. Dopiski na marginesie *Imienia róży*. Warszawa 1987, s. 599).

łem tytuł tego referatu – *Polowanie na postmodernistów (w Polsce)*, drukowanym najpierw w książce pamiątkowej ku czci Henryka Markiewicza (*Kryzys czy przełom*), a przedrukowanym w 1999 roku w książce *Polowanie na postmodernistów...* Zwraca on przede wszystkim uwagę na odmienność znaczeniową terminu modernizm na Zachodzie i w Polsce, na inną sytuację cywilizacyjną Ameryki i, powiedzmy, Europy Środkowej; na inną wreszcie sytuację literatury, określoną przez polską historię i polską tradycję. W tym kontekście usiłuje określić pojęcie „modernizm”:

modernizm byłby ideologią panującą od drugiej połowy XIX w., której rdzeniem było przekonanie o ekwiwalencji, a nawet homologiczności rzeczywistości społecznej i twórców artystycznych. Przekonanie to sprowadzało się do formuły, że nowa epoka cywilizacyjna rodzi nową formę artystyczną, a forma dzieła sztuki wynika z jego funkcji¹⁸.

Czym zatem jest postmodernizm? Przede wszystkim odrzuceniem takiej koncepcji literatury. Znużenie nią, jakie można było zauważyć w latach sześćdziesiątych w Stanach Zjednoczonych, zaowocowało nową koncepcją literatury, która cechuje się m.in.:

- odrzuceniem koncepcji jednostylowości i homogeniczności, opowiedzenie się za radykalnym pluralizmem; położenie nacisku na: heterogeniczność, wielostylowość, eklektyzm, rezygnację ze stylistycznych dominant;
- zainteresowaniem historią i tradycją; nawiązaniem do stylu retro, stosowaniem cytatów, powtórek, parodii, kolażu, pastiszy;
- akceptacją ornamentyki i dekoracji;
- zamiast prostoty, funkcjonalności – złożonością, wieloperspektywicznością, wieloznacznością;
- przenikaniem kultury wysokiej i niskiej;
- kultem intertekstualności. „Każde dzieło nawiązuje do dzieł poprzednich, gra z kontekstem i jest ich specyficznym komentarzem”¹⁹.

Ma to różnorodne konsekwencje: rezygnacja z linearności, z kompozycyjnej ciągłości elementów, uprzywilejowanie labiryntowej fabuły, motywów podróży, biblioteki, wielosłowności.

Wartość rozważań Boleckiego polega m.in. na tym, że formułuje on cały szereg wątpliwości, pytań o przydatność terminu postmodernizm w badaniach nad polską literaturą XX w. Oto niektóre z nich:

„postmodernizm” jest niczym innym jak kolejnym historycznoliterackim kostiumem naciągającym na teksty, które wcześniej były ubierane np. w strój „awangardy”, „sylwiczności”, „poetyckości”, „realizmu magicznego”, „romantyzmu”, „symbolizmu otwartego”, „realizmu bez granic”, „dzieła otwartego” etc.

instrumentalne użycie terminu „postmodernizm”, tzn. jako nazwy oznaczającej zbiór innowacyjnych cech dwudziestowiecznych polskich tekstów literackich, niczego nowego

¹⁸ Cyt. za *Kryzys czy przełom...*, op. cit., s. 355.

¹⁹ Ibidem, s. 356.

o tych tekstach nie powie. Stanie się innym nazwaniem takich zjawisk tekstowych, które były do tej pory opisywane za pomocą procedur „tradycyjnego” literaturoznawstwa²⁰.

Gdzie indziej jednak stwierdza:

„Postmodernizm” może zatem stać się w Polsce pojęciem, za pomocą którego – paradoksalnie – historyk literatury będzie albo konserwować dobrze już znane i opisane tytuły, zjawiska i nazwiska, albo też burzyć dotychczasowe, a tworzyć nowe fakty i hierarchie²¹.

Ale literatura polska wyrosła z wyraźnie określonej tradycji kulturowej i historycznej, która nie zawsze musi przystawać do zrodzonej w dwudziestym wieku w krajach o wysokiej cywilizacji technicznej koncepcji postmodernizmu. Ową dychotomię Bolecki widzi tak:

postmodernizm	literatura polska
kult sztuczności	kult autentyczności
dekonstrukcja, fragmentaryzacja	rekonstrukcja, odbudowa
hedoniczne przeżywanie czasu teraźniejszego	przeszłość – przedmiot kultu, przyszłość – stan pożądania
likwidacja ciągłości	pielęgnowanie jej
lekceważenie historyzmu	pielęgnowanie go
kult stereotypów zamiast wartości	wszystko jest wartością
apologia powtórzeń i wtórności	poszukiwanie nowości
obracanie konwencjami	obnażanie konwencji
wyrzeka się wiary	wiara od pokoleń
budowania czegokolwiek od początku	stały składnik świadomości społecznej
nobilizacja kultury popularnej	kultura elitarna

A jaki stąd wypływa wniosek? „Cywilizacja, która stworzyła postmodernizm, jeszcze nie istnieje nad Wisłą”²².

Myślę, że po tym – z zamierzenia skrótowym – przeglądzie poglądów różnych autorów nt. postmodernizmu, przeglądzie, który nie rości sobie pretensji ani do kompletności, ani do obiektywizmu, który wydobywa z istniejącej literatury niektóre aspekty określające zjawisko w aspekcie szerszym, cywilizacyjnym, kulturowym, a także literackim, przeglądzie, który – być może chociaż w części – pozwolił zdefiniować pojęcie, jakim tutaj przez trzy dni będziemy się posługiwać, który równocześnie pozostawił wiele pytań bez odpowiedzi – czas na ogłoszenie polowania na polskich postmodernistów, polowania we wsi Maniowy u podnóża pasma Lubania nad Jeziorem Czorsztyńskim. Polowania z naganką²³.

²⁰ Ibidem, s. 363.

²¹ Ibidem, s. 366.

²² Ibidem, s. 365.

²³ Naganka – „napędzanie zwierzyny na stanowiska myśliwych; zespół ludzi (naganiacy), którzy posuwając się tyralierą płoszą zwierzynę i napędzają ją na stanowiska myśliwych. [...] Naganka na lisy, samy, zające. Naganka idzie, rusza. Prowadzić, urządzić nagankę. Polowanie z naganką”. *Słownik języka polskiego. Tom drugi L–P*, Warszawa 1979, s. 275.

The chase after post-modernists in the village of Manioway

Abstract

It was an opening paper of the academic conference *The Polish Prose of the End of the 20th Century. Post-modernism?*, which was organised by the Institute of Polish Philology in the village of Manioway at the end of April 2001. To begin with, the history of the village was recalled together with other conferences of this type organised twenty years earlier by the Chair of Literature of the 20th century, which fulfilled an important academic function as well as produced subsequent yearbooks and integrated the academic circles of the Higher School of Pedagogy then. The present session had similar objectives, however, it had its own specific character, too. Twelve academic faculty, six doctorate students and two fifth-year Polish Philology students participated in the conference. The assumption was that such confrontation of various academic workshops, life experiences and ways of reading literature would prove highly educating for everybody.

As concerns the issues indicated in the topic of the conference what attracts particular attention is the question mark beside the word *post-modernism*. It is not about an artificial labelling of particular texts using just one notion, which may be better or worse defined, but it is rather an attempt at depicting diverse phenomena to be observed in narrative prose at the end of the previous century, whereas in cases of secondary output towards this notion, like in the case of Manuela Gretkowska, it is to show how it is incorporated in the literary substance.

The paper presented stages, which the category of post-modernism underwent during the last decades of the 20th century. The presentation was mainly based on the book entitled *Post-modernism* by Ryszard Nycz. Furthermore, it presented the views of Jean Baudrillard, Jacques Derrida, Zygmunt Bauman and Loytard (*Post-modernism for Children*). It brought to attention the fact that similar statements, especially about deconstruction, can be found in Polish writings by Andrzejewski, Konwicki and Mach.

The authors, who are mentioned in the context of vast Polish literature on post-modernism, are Ryszard Nycz, Włodzimierz Bolecki, Kazimierz Bartoszyński and Zdzisław Łapiński. Bolecki is distinguished as the author of the most successful attempt at organising the notion. The text ends with his final statement that 'the civilisation that brought about post-modernism, has not come into being on the Vistula river yet.'